

# Irańskie media punktuja niemiecką hipokryzję

13 grudnia 2022

Kilka dni temu władze niemieckie oraz niemieckie media poinformowały, iż pewna politycznie zradykalizowana grupa próbowała dokonać zamachu stanu i zmienić władzę oraz ustrój republiki federalnej. Czy ktoś wyobraża sobie, aby znalazła się w świecie politycznego zachodu poważna siła znajdująca się u władzy, która oficjalnie poparłaby puczystów?



Jest to rzecz jasna pytanie retoryczne. Wszak za kamuflażem lewicowo-liberalnej obłudy kryje się twarda, realna polityka, która patrzy na Niemcy jako na rdzeń kolektywnego zachodu, który można wykorzystywać, być może nie jako narzędzie w postaci twardej siły wojskowej, jak wykorzystywana jest cynicznie Ukraina czy też Polska, lecz jako ukrytego aktora międzynarodowych szachów, które co dzień rozgrywane są pomiędzy najważniejszym i najsilniejszymi graczami globalnej szachownicy.

Niemcy, które podporządkowane zostały po II wojnie światowej Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii oraz Związkowi Radzieckiemu (w mniejszym stopniu Francji), od zakończenia

zimnej wojny stały się narzędziem-regulatorem stosunków międzynarodowych w rękach Waszyngtonu. Co prawda między Berlinem a Amerykanami dochodzi do kłótni i spięć, jednak jak słusznie zauważył m.in. Ulrich Stoll w swojej pracy pt. „Partyzanci NATO”, nawet jeżeli Stany Zjednoczone podsłuchują niemiecką kanclerz to i tak z afery takiej nic nie wynika – jest ona skutecznie tuszowana tak przez niemiecki aparat bezpieczeństwa, jak i tamtejsze sądownictwo.

O głębokim uzależnieniu Berlina od Waszyngtonu pisał m.in. Gerd-Helmut Komossa, były szef niemieckiego kontrwywiadu wojskowego, który w swojej „Die Deutsche Karte” twierdzi, że 21 maja 1949 roku zawarto tajny traktat państwowy, który oddawał suwerenność RFN mocarstwom zwycięskim w II wojnie światowej aż do 2099 roku. Ponadto do tego samego 2099 roku kontrola nad niemieckimi mediami również miałaby być sprawowana przez aliantów.

Jeżeli więc dzisiaj słyszymy, że chociażby niemiecki „Die Welt”, stworzony przez brytyjskie władze okupacyjne, chwali Polskę za jej stosunek do Ukrainy, a krytykuje rząd w Berlinie, to nie miejmy złudzeń, że to nie Niemcy nas chwalą, a uderzają we własne władze, lecz robią to właśnie Brytyjczycy czy też inne mocarstwa, które podbiły III Rzeszę niemiecką w 1945 roku. I robią to rzecz jasna w celu realizowania swojej polityki destabilizacji Europy Środkowej i nاپuszczania na siebie krajów, aby zarządzać starym kontynentem za pomocą chaosu. Jak mawiał Winston Churchill w 1940 roku, Europę [pod niemiecką dominacją] należy podpalić.

Oprócz kontroli polityki i mediów, według Komossy każdy kolejny niemiecki kanclerz musi przed zaprzysiężeniem na to stanowisko złożyć deklarację lojalności zwycięskim mocarstwom.

Peter Orzechowski, niemiecki dziennikarz, a następnie wykładowca na akademii dziennikarskiej w Monachium oraz pisarz w dziedzinie geopolityki, w swojej książce pt. „Strefa okupacyjna: Jak i dlaczego Stany Zjednoczone wciąż kontrolują

Niemcy” zdaje się uwiarygadniać tezy generała Komossy, pomimo iż ten się z nich w końcu wycofał: „[...] nie tylko przywileje dla amerykańskich firm, amerykańskich wojsk i amerykańskich służb specjalnych na niemieckiej ziemi są zapisane w traktacie. Jeśli wierzyć różnym źródłom, to podobno również niemieccy kanclerze zostali zobowiązani do podpisania tzw. »aktu kanclerskiego«, oznaczającego poddanie się władzy USA”.

Orzechowski następnie powołuje się na tezy jakoby ów „akt kanclerski”, swego rodzaju hołd lenny, który niemiecki przywódca musi składać Stanom Zjednoczonym po objęciu urzędu, był falsyfikatem. Przynajmniej tak uważają co po niektóre źródła. Jednak Egon Bahr, doradca kanclerza Willy’ego Brandta potwierdza, że Brandt podpisywał taki dokument. Według Bahra niemiecki przywódca był oburzony, że otrzymał do podpisu tego typu poświadczenie.

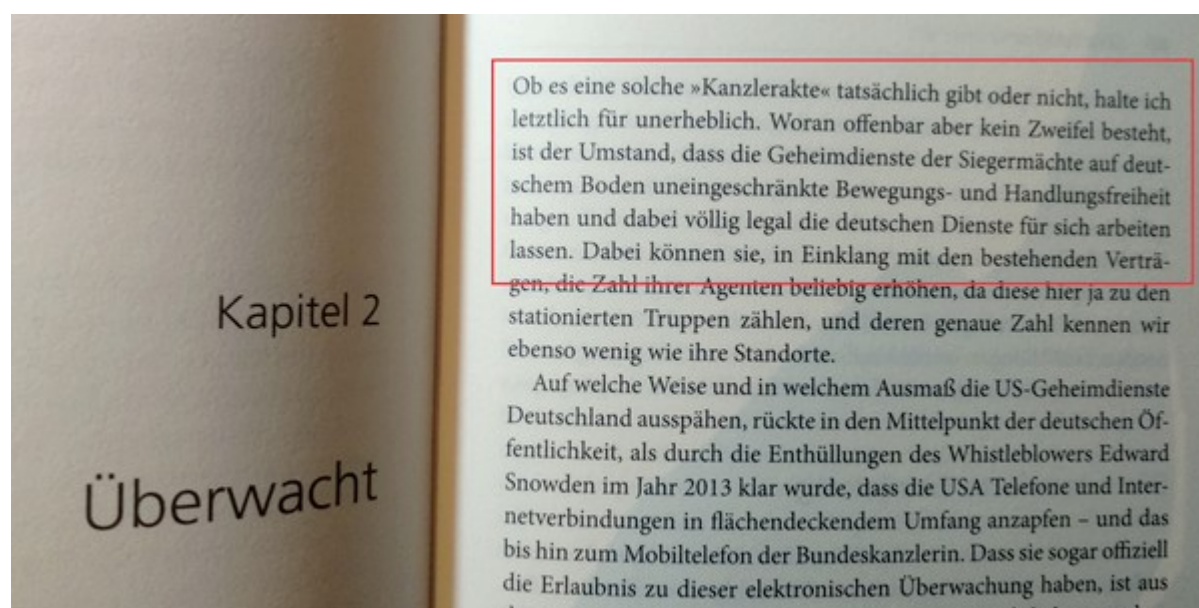
Orzechowski następnie zdaje się negować fakt istnienia dokumentu, powołując się na takie same sugestie niemieckich władz. Po czym jednak ponownie cytuje Bahra, który to tym razem w roku 2011 (poprzednie jego potwierdzenie istnienia „Aktu Kanclerskiego” pochodziło z 2009 roku) miał potwierdzić, że „Kanzlerakte” istnieje. Stwierdził to 16 października 2011 roku w rozmowie z tygodnikiem „Junge Freiheit”.

Ostatecznie więc istnienie aktu kanclerskiego hołdu lennego, jaki każdy niemiecki kanclerz musi podobno składać Waszyngtonowi po każdym zaprzysiężeniu na to stanowisko, pewne nie jest. Sam Komossa wycofał się ze swoich twierdzeń. Jednak Bahr, doradca oraz przyjaciel Willy’ego Brandta, a następnie minister współpracy gospodarczej w okresie rządów Helmuta Schmidta dwukrotnie stwierdził, że dokument tego rodzaju rzeczywiście istnieje i Brandt go podpisywał.

Jak zwraca jednak uwagę Orzechowski: „Bezsporne jest jednak, że zwycięzcy wyborów do Bundestagu udali się do Waszyngtonu, aby przedstawić się przed mianowaniem i przed złożeniem przysięgi, przy czym opinia publiczna nie została

poinformowana o przyczynach takiego stanu rzeczy ani nie otrzymała żadnego powiadomienia o mianowaniu czy nawet o złożonych tam podpisach”.

Następnie dodaje: „To, czy taki »akt kanclerski« rzeczywiście istnieje, czy nie, jest moim zdaniem ostatecznie bez znaczenia. Nie ulega jednak wątpliwości, że tajne służby zwycięskich mocarstw mają nieograniczoną swobodę poruszania się i działania na ziemi niemieckiej i że niemieckie służby pracują dla nich w sposób całkowicie legalny”.



Jeżeli wiemy więc, że niemieckie służby są de facto przedłużeniem służb mocarstw zwycięskich w drugiej wojnie światowej – mowa tu przede wszystkim o Wielkiej Brytanii oraz Stanach Zjednoczonych, chyba nikt nie ma wątpliwości, kto pociąga za sznurki w kwestii trwającej w Iranie bolszewickiej rewolucji, w trakcie której zabijani są irańscy urzędnicy, funkcjonariusze organów bezpieczeństwa a irańskie świątynie religijne są podpalane niczym w carskiej Rosji po tym, jak komunistyczna hołota zjechała się do tego kraju ze Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych.

Irański „Tehran Times” bardzo słusznie zauważa hipokryzję zachodu w kwestii protestów w islamskiej republice, których celem jest i nie ma co tego ukrywać, obalenie władzy

ajatollahów, w najlepszym razie wywarcie na nich presji, aby tańczyli w rytm muzyki granej z zachodu, przede wszystkim z Waszyngtonu.

IRI od tygodni oskarża niemieckie władze o granie pierwszych skrzypiec w podsycaniu rewolucji irańskiej 2022 roku. Teheran nazywa zadymiarzy terrorystami, podczas gdy Niemcy i szeroko pojęty zachód pokojowym demonstrantami.



The image is a screenshot of the website deutschland.de. At the top left is the logo 'deutschland.de'. To the right are navigation links: 'SZUKAJ' with a magnifying glass icon, 'JĘZYKI' with a globe icon, and 'MENU' with a hamburger icon. Below the navigation is a horizontal bar with the text 'Najważniejsze tematy:' followed by several yellow buttons with text: 'Niemcy w skrócie', 'Koronawirus: na żywo', 'Aktualności', 'Klimat', 'Video', 'Informacja', 'Niemiecka prezydencja w G7', 'Praca', 'Studia', 'Naucz się niemieckiego', and 'Podróże'. The main content area features a large headline: 'Niemcy przeforsowują śledztwo w sprawie praw człowieka w Iranie'. Below the headline is a sub-headline: 'Szefowa niemieckiej dyplomacji Baerbock zamierza pociągnąć Iran do odpowiedzialności za przemoc wobec pokojowych demonstrantów. W Radzie Praw Człowieka ONZ odniosła sukces z niemiecką inicjatywą.' At the bottom left of the article preview is the date '25.11.2022'.

W tym samym czasie kiedy irańscy zadymiarze, których celem jest zapewne obalenie islamskiej republiki, niszczą swój własny kraj, Berlin rewolucjonistów, którzy chcą obalić państwo niemieckie, nazywa antysemitami, prawicowymi radykałami, ideologami spiskowymi czy też nawet terrorystami.

Jak słusznie zauważył „Tehran Times” w swoim tekście pt. „Berlin nie toleruje anarchii w Niemczech, ale popiera ją w Iranie”: „Najwyższy dyplomata Iranu zamieścił w mediach społecznościowych wiadomość, w której czytamy, że „choć Niemcy uważają takie plagi za przekroczenie czerwonej linii dla siebie, zachęcają do takich samych wydarzeń w Iranie, jednocześnie osłabiając słuszne wysiłki tego kraju w celu zwalczania takich środków”. Te przypadki podwójnych standardów ze strony Niemiec i innych krajów zachodnich są wyraźnym przykładem tego, jak wrogowie Republiki Islamskiej zwiększają

swoje wysiłki na rzecz zmiany reżimu w kraju, w którym znajdują się ogromne ilości ropy i gazu”.



No cóż, czyż irańskie media nie mają w tej materii 100% racji?

W ostatnim czasie doszło w tym kraju do wielu krwawych aktów terroru, wymierzonych tak w organy państwowe, jak i ludność cywilną, w tym małe dzieci. Irańczycy ginęli w zamachach terrorystycznych przeprowadzonych w stylu Mossadu – dwóch bandziorów na motocyklach strzelało w tłum lub w funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Inni dźgali nożem oficerów odpowiedzialnych za ochronę porządku publicznego, a nawet palili ich.

Jak się jednak okazuje, rewolucja w Iranie najprawdopodobniej wygaśnie. Izraelskie media narzekają, że zachód daje przyzwolenie na egzekucję tych, którzy wzniecali zamieszki. Czy procesy ich będą uczciwe i czy podczas nich rzeczywiście sprawcy mordów i aktów terroru stracą swoje życie nie jest bynajmniej takie pewne. Jednak stabilność na Bliskim Wschodzie powinna być dla Polaków i szerzej rzecz patrząc Europejczyków ważniejsza od losu zadymiarzy, którzy być może mało co nie podpalili swojego kraju do takiego stopnia, że aż władza zachwiałaby się na tyle, aby kraj ten zmienił się w państwo upadłe pokroju Libii, Syrii czy też Ukrainy.

Polska nie potrzebuje upadłego Iranu. Owszem, zabijanie przez reżim w Teheranie niewinnych ludzi nie jest czymś, co należy popierać ani nie zwracać na to uwagi. Jednak wszyscy widzieliśmy, do czego doprowadziła Europę pobłażliwość wobec terrorystów napuszczonych np. na Libię Muammara Kaddafiego. Dzisiaj przez ten kraj tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy ludzi rocznie przedostaje się do Europy. Biorąc pod uwagę, że Iran to ponad 80 mln ludzi a ponad milion Irańczyków już dzisiaj mieszka w Europie, gdyby kraj ten upadł i fala imigrantów ruszyłaby w kierunku Berlina, Paryża czy nawet Warszawy to skutki tego dla nas byłyby opłakane.

„Tehran Times” w końcówce swojego artykułu zwraca uwagę, że motywacją do podpalania Iranu przez zachód akurat teraz może być chęć pozyskiwania tamtejszych surowców energetycznych wobec odcinania się od surowców rosyjskich. Pod koniec swojego tekstu piszą: „Zupełnie przypadkiem zagraniczne wsparcie dla zamieszek i terrorystów oraz szersza wojna hybrydowa przeciwko Iranowi pojawia się w czasie, gdy Zachód stoi w obliczu bezprecedensowego kryzysu energetycznego”.

No cóż, zachód, jeżeli taka rzeczywiście była motywacja rozruchów, chciał iść na łatwiznę – zamiast dogadać się z Teheranem w sprawie ich programu jądrowego i dopiero po postawieniu parafki na nowym dealu importować ropę i gaz z Iranu, chciał jednocześnie obalić rząd, aby spowołnić a być może zlikwidować program jądrowy i „grabić” Iran z jego surowców tak jak czyniono to w latach 1953-1979.

Jak widać, kolejna próba ustanowienia w Teheranie rządów neokolonialnych prawdopodobnie spali na panewce. Jednak do końca cieszyć się z tego nie można. Wszak reżim syjonistyczny nie poprzestanie na próbach likwidacji władzy Ajatollahów. Jeżeli opcja pierwsza i trzecia, czyli dyplomacja i tajne operacje zawiodą to w grę, może zacząć poważnie wchodzić opcja druga, a więc wojna. A tej zapewne wielu chciałoby uniknąć.

Zwłaszcza że Saudowie od dłuższego czasu negocjują poprawę

stosunków z Teheranem, gdyż zdają sobie sprawę, że konflikt, w który wpuściliby ich Izraelczycy oraz Amerykanie skończyłby się zgubą nie tylko dla Iranu, lecz również dla Rijadu. Tak samo uważają Zjednoczone Emiraty Arabskie, które przywróciły pełne stosunki dyplomatyczne z islamską republiką. Katar i Kuwejt od dawna utrzymują z Iranem bardzo dobre relacje i nie mają zamiaru w zimnej wojnie na Bliskim Wschodzie stawać po żadnej ze stron: ani szyickiej, ani syjonistyczno-sunnickiej. Podobnie neutralną pozycję zajmuje obecnie Oman.

Jeżeli więc Saudowie dogadają się z Irańczykami, a Chińczycy zapewne ostatnio na to naciskali, wszak żywotnie są zainteresowani stabilnością dostaw surowców z Bliskiego Wschodu, to wojna z Iranem może stać się jedynie opcją dla Tel Awiwu i Waszyngtonu. A biorąc pod uwagę, że Izrael będzie musiał pokonywać trasę nad satrapiami na Półwyspie Arabskim, a te zdając sobie sprawę, że wówczas otrzymają silny odwet ze strony irańskich rakiet oraz rakiet ich sojuszników, Arabowie prawdopodobnie takiej wojny będą chcieli uniknąć i Żydów na swoje niebo nie wpuszczą.

A wtedy zadanie zbombardowania irańskiego programu nuklearnego przez Izrael oraz USA może być niezwykle trudne. A jeżeli do niego dojdzie to Zatoka Perska może na lata albo nawet dekady pograć się w permanentnym konflikcie, którego głównym beneficjentem zostanie Federacja Rosyjska, gdyż ceny ropy naftowej i gazu ziemnego osiągną wówczas astronomiczne wartości.

Dlatego też Waszyngton będzie chciał uniknąć takiego scenariusza i nie wykluczone, że w końcu będzie musiał zaprzestać sabotowania podpisania odnowienia umowy o ograniczeniu irańskiego programu nuklearnego w zamian za możliwość gospodarczej ekspansji Iranu w kierunku zachodnim. Wtedy, zarabiając dziesiątki miliardów na surowcach, przewaga Iranu na Bliskim Wschodzie będzie rosła, a Izrael będzie coraz mocniej „spychany do morza”, jak presję świata islamskiego na swój kraj ponownie ostatnio nazwali Syjoniści.



Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net

## Źródłografia

1. Jacobsen A., „Zaskocz, zabij, zniknij. Historia tajnych akcji i zabójców z CIA”, Poznań, 2020 r.
2. Komossa G. H., „Die Deutsche Karte. Das verdeckte Spiel der geheimen Dienste”, Graz, 2015 r.
3. Orzechowski P., „Besatzungs Zone. Wie und warum die USA noch immer Deutschland kontrollieren?”, Rottenburg, 2019 r.
4. Stoll U., „Partyzanci NATO”, Berlin, 2015 r.
5. [https://en.wikipedia.org/wiki/Iranian\\_diaspora](https://en.wikipedia.org/wiki/Iranian_diaspora)
6. <https://tvn24.pl/swiat/niemcy-udaremniiony-zamach-stanu-ksiaze-heinrich-xiii-stawal-sie-szalencem-ktory-nie-wierzyl-juz-w-funkcjonujacy-system-prawny-6449798>
7. <https://www.tehrantimes.com/news/479611/Berlin-won-t-tolerate-anarchy-in-Germany-but-backs-it-in-Iran>
8. <https://www.deutschland.de/pl/news/niemcy-przeforsowuja-sledztwo-w-sprawie-praw-czlowieka-w-iranie>